# GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

15 STYCZNIA 1918.

NR. 12. — R. XXVI.

CENA №: w Krakowie i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnosz. niem | W Krakowie bez odnosz. ni | W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych | Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow. | Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Miesięcznie | K 6.— | K 5.20 | K 6.— | K 7.20 (M 4.80) | K 4.8) |
| Kwartalnie | „ 17.60 | „ 15.20 | „ 17.60 | „ 21.— (M. 14.—) | „ 14.— |
| Półrocznie | „ 35.— | „ 30.— | „ 35.— | „ 42.— (M. 28.—) | „ 28.— |
| Rocznie | „ 70.— | „ 60.— | „ 70.— | „ 84.— (M. 56.—) | „ 56.— |

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto N. 23 993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 1?0. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.




## Rokowania w Brześciu litewskim.

**Wiedeń.** „Reichspost" o rokowaniach w Brześciu Litewskim zamieszcza bardzo pesymistyczne uwagi. W sprawie samostanowienia narodów podnosi, że w tej sprawie istnieją między rokującymi stronami różnice nie dające się ze sobą pogodzić. Mocarstwa centralne uważają bowiem państwa, o które chodzi, za już samodzielnie istniejące, którym Rosya nie może narzucać żadnych form wewnętrznej organizacyi. Bolszewicy okazali się niepoprawnymi utopistami. Obecnie ich stanowisko robi wrażenie — zdaniem „Reichspost", że nie chodzi im o pozytywną pracę, ale o ogłoszenie programu, któryby poza salą obrad zrobił odpowiednie wrażenie.

### NIE MYŚLĄ SERYO O POKOJU.

**Amsterdam.** „N. Rotterd. Courant" pisze o rokowaniach: Mało zachęcające urzędowe oświadczenia rosyjskie o mocarstwach centralnych wskazują, że Rosyanie nie myślą na seryo o prowadzeniu rokowań pokojowych. Odnosi się wrażenie, że raczej chcą oni wykorzystać rokowania na to, aby przeszczepić idee rewolucyjne do Niemiec i niemieckich żołnierzy natchnąć tym samym bolszewickim duchem.

## Polityczne narady w Berlinie.

**Berlin.** W sferach parlamentarnych panuje obecnie, jak przedtem wielkie wzburzenie z powodu ciągle jeszcze niepewnej sytuacyi. Według ostatnich wiadomości zanosi się obecnie na rozjaśnienie jej. Narady u cesarza toczą się wciąż. Mimo to, w sferach dobrze poinformowanych panuje zapatrywanie, że rozwiązanie przesilenia jest takie, iż nie można spodziewać się zmian na naczelnych stanowiskach zarówno militarnych, jak i politycznych. Można raczej przyjąć, że wymiana zdań kierujących mężów doprowadziła do zadowalającego wyniku. Prawdopodobnie zakres działania zarówno w wydziałach politycznych, jak i militarnych, będzie obecnie rozgraniczony, tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nie przyjdzie już do dalekoidącej różnicy zdań.

### SYTUACYA NIEWYJAŚNIONA.

**Berlin.** Doniesienia, jakoby Hindenburg i Ludendorff mieli zamiar zgłosić dymisyę, nie są zgodne z prawdą. Najwyższe kierownictwo armii ostaje tylko przy tem, ażeby wszystkie kwestye militarne były w czasie rokowań pokojowych rozwiązane w porozumieniu z niem. W razie przeciwnym musiałoby się kierownictwo polityczne powołać na zgodę najwyższego kierownictwa armii. W ten sposób ma być rozumiana linia demarkacyjna, o której jest teraz mowa.

W sferach poinformowanych oświadczają, że między najwyższem kierownictwem armii a politycznem kierownictwem państwa nie istnieją tego rodzaju różnice, któreby czyniły niezbędnem zwołanie Rady koronnej. Z tego należy wywnioskować, że ogólna zmiana kursu niemieckiej polityki nie jest zamierzona. Ponieważ narady wciąż jeszcze trwają, nie jest jeszcze rzeczą pewną czy kanclerz wypowie w środę zapowiedzianą mowę.

### O NOWĄ PROPOZYCYĘ POKOJOWĄ.

**Berlin.** „Deutsche Tageszeitung" dowiaduje się, że wojna łodziami podwodnemi znajduje się w niebezpieczeństwie i większość Sejmu Rzeszy, wraz ze swymi mężami stanu, porusza wszystkie sprężyny, aby właśnie teraz wymusić na kierownictwie państwa niemieckiego nową niemiecką propozycyę pokojową, jako odpowiedź na mowy Lloyda George'a i prezydenta Wilsona.

## Żądania Ukraińców galicyjskich.

**Wiedeń.** Korespondencya ukraińska przynosi wiadomość, że odbył się we Lwowie, w grudniu, nadzwyczajny kongres przedstawicieli Ukraińców galicyjskich. Poseł Kost Lewicki wywodził w długiej mowie: Zmarły prezydent ministrów Stuergkh przyobiecał w sierpniu r. 1915, że rząd austryacki zamierza rozwiązać kwestyę ukraińską przez utworzenie ukraińskiej Rady koronnej. Tymczasem zamiast spełnienia tej obietnicy, wydaje rząd — bez żadnego skrupułu — akt z 5 listopada r. 1916. Poseł Petruszewicz oświadczył, że hr. Stuergkh, wspólnie z bar. Burianem dążyli do urzeczywistnienia starego planu austryackiego: złączenia Polski z Austryą, kosztem Ukrainy. Jest on także autorem aktu z 5 listopada, zapowiadającego wydanie Ukrainy Polsce. Następcy Stuergkha i Buriana: Clam Martinic i Czernin, prowadzą tę samą politykę wobec Ukraińców. A że plany ich spełzły na niczem przypisać należy wypadkom w Rosyi i konieczności zawarcia pokoju. Proklamowanie republiki ukraińskiej pokrzyżowało zamiary Czernina. Jedna z rezolucyj kongresu domaga się przywrócenia wielkiego księstwa ukraińskiego w obrębie monarchii austr.-węgierskiej i utworzenia samodzielnej jednostki państwowej z przyłączeniem do Austryi.

## O władzę bolszewików.

**Berlin.** Z Genewy donoszą do „Morgenpost": „Journal de Geneve" dowiaduje się z Petersburga: Oczekuje się tu ważnych wypadków. Lenin wypowie wielką mowę, a od tego jak ona będzie przyjętą będzie zależało, czy on się utrzyma u władzy.

Lewica socyalnej rewolucyi proponuje maksymalistom związek, co tej koalicyi zapewniłoby większość w konstytuancie. Zasady tego związku byłyby następujące: Konstytuanta ogłasza Rosyę republiką związkową, podpisuje tylko pokój ogólny a nie odrębny, zajmuje banki, znosi wszelkie długi państwowe i ustanawia dla każdego kraju konstytuantę.

## Pomoc Ameryki.

**Wiedeń.** Według Aj. tel. donoszą z Nowego Jorku: „American Review of Reviews" przynosi godne uwagi informacye co do rzeczywistego udziału stojących we Francyi wojsk amerykańskich: Armia generała Pershinga potrzebuje jeszcze wielu miesięcy, aby osiągnąć we Francyi zupełną swoją sprawność. Tymczasem muszą Francuzi utrzymywać część linij. Gdyby wojska francuskie nie były w odpowiednim czasie do tego przygotowane, to wojska amerykańskie — bez względu na stan swej militarnej sprawności — wypełnić muszą powstałe luki. Francya utraciła dotychczas przeszło 500.000 młodych ludzi, którzy zapadli na tuberkulozę.

## List pasterski do pracowników-rodaków na obczyźnie.

Biskupi metropolii warszawskiej, z ks. Arcybiskupem Kakowskim na czele, wydali list pasterski do robotników na obczyźnie, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy, te przedewszystkiem, które zawierają wskazówki nietylko moralno-religijne, lecz i praktyczno-społecznego znaczenia:

„Do Was, Bracia Rodacy, którzyście już to przed wojną, już też podczas niej opuścili kraj rodzinny, aby wśród obcych szukać pracy i chleba, zwracamy się z tem orędziem... Ku pokrzepieniu serc Waszych niechaj przemówi do Was ta nasza polska mowa, w której odmawiacie pacierz codzienny, która padając z ambon wnosiła światło, nadzieję i siłę do dusz Waszych od lat najmłodszych...

Oddaleni od ziemi rodzinnej, szukajcie ostoi w tem, co Wam najbardziej ojczyznę Waszą przypomni: w Kościele katolickim... I w sprawach doczesnych możecie znaleźć w Kościele katolickim pomoc. Kiedy bowiem zwróciliśmy się do duchowieństwa katolickiego w Niemczech, otrzymaliśmy zapewnienie, że jak najchętniej Polakom, na robotach tam przebywającym, służyć jest gotowe pomocą i opieką w razie potrzeby. Jeśli kto z was znajdzie się w okolicznościach przykrych, lub warunkach niemożliwych do zniesienia, niechaj zwróci się z ufnością do kapłana katolickiego, mieszkającego w pobliżu, a ten z pewnością mu swego poparcia i orędownictwa wobec władz, czy chlebodawców nie odmówi...

Umiejcie bronić praw waszych. Jeżeliby się znaleźli ludzie nieuczciwi, którzyby Was krzywdzić chcieli, nie pozwalajcie na to, szukajcie przeciw nim obrony prawa. W wielu miejscowościach za granicą znajdziecie oddziały polskich organizacyi zawodowych. Garnijcie się do nich. Ich zarządy obznajomione z panującemi w państwie niemieckiem prawami i zwyczajami, w wielu przypadkach skuteczną radą i pomocą służyć Wam mogą.

Łączcie się duchowo z pozostałymi w kraju rodakami, trwajcie przeto w wierze, pracujcie mężnie, żyjcie uczciwie, przezornie i oszczędnie, wzbogacajcie dusze Wasze cnotą, doświadczeniem i nauką.

Niech myśl o Bogu i Ojczyźnie przyświeca Wam stale i rozgrzewa serca Wasze otuchą w najcięższych nawet chwilach i okolicznościach życia na tułactwie, a Bóg miłosierny ulituje się udręki Waszej i wróci wszystkich szczęśliwie na Ojczyzny łono".

## Przeciw grabieży ukraińskiej.

(Od naszego korespondenta).

**Kopenhaga w styczniu.**

„Dziennik Kijowski" donosi, że Drugi Zjazd Polaków wojskowych Armii IX — prócz wielu innych uchwał powziął także następującą:

Zjazd Polaków wojskowych armii 9-ej wyraża swe głębokie oburzenie z powodu bezkarnego grasowania band zbójeckich na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Wychodząc z założenia, że majątek Polaka, niezależnie od położenia i klasy, do której należy właściciel, jest cząstką mienia całego narodu polskiego, że żaden Polak nie może pozostawać obojętnym na gwałty i nadużycia, jakim w dobie obecnej podlegają dwory i chaty naszych współbraci, Zjazd uchwala:

1. Uznać własność ludności polskiej na Podolu, Wołyniu i Ukrainie za własność całego narodu polskiego i wszelkie zamachy na nią uważa za zamach na prawa naszego narodu.

2. Żądać od władz krajowych niezwłocznego zastosowania najbardziej energicznych środków w celu stłumienia pożogi pogromowej, pozatem do współudziału w organizacyi obronnej wezwać wszystkich Polaków wojskowych frontu południowo-zachodniego i rumuńskiego, a również polskie organizacye społeczne.

3. Żądać niezwłocznie utworzenia i rozlokowania w miejscowościach zagrożonych, nowych polskich oddziałów wojskowych.

4. Wymagać ażeby wszyscy poszkodowani zostali wynagrodzeni z rosyjskich funduszów państwowych, a winni pociągnięci do odpowiedzialności za popełnione zbrodnie".

**J. K.**

## Listy z Łodzi.

Nastroje. — Spekulacya. — Zalew żydowski. — Zatarg. — Aresztowania.

Łódź — to obecnie miasto olbrzymich kontrastów społecznych: z jednej strony rzesze, bodaj że (po Warszawie) największe w kraju — biedaków, z drugiej klasa spekulantów i handlarzy. Odpowiednio dziwnymi były nastroje też, w jakich Łódź witała Rok Nowy 1918, tego, zda się, zwiastuna pokoju tak upragnionego przez całe narody, a zwłaszcza liczną biedę łódzką, wprawiającego zaś w czarny pesymizm rzesze paskarzy wojennych. Pomimo to jednak spekulanci łódzcy wesoło witali rok nowy. Targ w „Sylwestra" w wielu łódzkich restauracyach dochodził do 30 tys. mk! Zaznaczyć bowiem wypada, że Łódź, to ognisko spekulacyi hurtownej, przynoszącej paskarzom, rekrutujących się prawie wyłącznie (około 95 proc.) z żydów, olbrzymie zyski. Dość powiedzieć, że na olbrzymiej zabawie sylwestrowej, urządzonej przez łódzką orkiestrę symfoniczną (około 90% żydów), artystów malarzy (około 75 proc.), oraz dziennikarzy, która to zabawa przyniosła duże zyski — gości było zaledwie kilkunastu polskich. Tak, gdyż rzeczywiście dziś w Łodzi tylko żydzi, jako mający w rękach nici spekulacyi i tucząc się krwią polskich biedaków, mogą rzucać setkami, co też robią. Na szczęście zbliżający się koniec wojny na czarnej giełdzie łódzkiej już wyciska swe piętno: ceny hurtowne spadają dość szybko. Trzymają się jeszcze niewzruszenie ceny w detalu.

Zawsze mówiono, iż Łódź polską była tylko „u dołu", t. j. wśród rzeszy pracującej inteligencyi i mas robotniczych. W obecnej wojnie stosunek ten skrystalizował się jeszcze bardziej. W krótkich słowach nie zamknę wszystkiego, coby trzeba napisać o tym stosunku, uczynię to kiedyindziej obszerniej, teraz ograniczę się tylko do uwagi, że Łodzi grozi i to bardzo poważnie, zalew żydowski. Już teraz w społeczeństwie łódzkiem coraz częściej słychać skargi na obsadzanie najodpowiedzialniejszych posad w instytucyach miejskich przez żydów. W końcu września i października nacyonalizm żydowski, który się obecnie wogóle daje we znaki w całem Królestwie, stoczył kampanię o dalsze zżydzenie miasta; między innemi o wprowadzenie żargonu i specyalnych dla ludności żydowskiej urzędników do magistratu, o żargon do szkoły ludowej żydowskiej i tp. Pomimo silnych ataków i „wyrazistych" argumentów, kampanię tę nacyonaliści przegrali, znajdując godną odprawę radnych Polaków. Niemcy nie wykazali tutaj wyraźnie swego stanowiska, przedstawiciel tylko ich, pastor Gerhardt, zaznaczył, iż mylne są pojęcia o tem, jakoby Niemcy łódzcy przeciwni byli państwowości polskiej, przeciwnie solidaryzują się całkowicie z Polakami i uważają, że językiem państwowym w Polsce winien być język polski. (Oświadczenie to złożone było podczas walki o żargon). Pozatem jednak zastrzegł pastor G. (liczący się do odłamu Niemców narodowych), iż „Polacy nie będą mieć nic przeciw temu", jeśli Niemcy zażądają dla swej mniejszości narodowej szkoły z językiem niemieckim.

Łódzka Rada miasta, obradująca od 22 maja r. ub., składa się z 22 Polaków (15 nr.-dem.: 6 „niepodległościoweów" i 1 soc.-niep. (P. P. S. fr.), 8 Niemców (4 t. zw. polskich i 4 narodowych), oraz z 30 żydów (26 nacyonalistów i 4 „żydow.-Polaków"). Powołany do życia magistrat zabrał się na wiosnę r. ub. gorliwie do pracy około podniesienia gospodarki miejskiej. Zwłaszcza w dziedzinie aprowizacyi zdziałano wiele. Pomimo jednak dość względnego stanu aprowizacyjnego Łodzi w porównaniu z innemi miastami (Warszawa, Kraków), gdyż Łódź posiada obecnie za normami dwutygodniowemi: 6 f. chleba, pół f. cukru, pół f. mąki, 14 f. ziemniaków, 4 łuty kasz — na osobę, ludność łódzka nie jest zadowoloną z tego, co znajduje swój wyraz w wystąpieniach Rady miejskiej. Ostatnio, motywując swe postępowanie tem, że władze okupacyjne nie przychylają się do żądania Rady podwyższenia racyj żywnościowych — odwołała Łódź swego przedstawiciela z urzędu zbożowego, wyrażając swój protest.

Zaprotestowała również ostatnio Rada m. Łodzi przeciwko aresztowaniu rad. Rzewuskiego (P. P. S.), prezydyum policyi jednak odpowiada, że o aresztowaniu R. nic nie wie. Radny jednak znikł bez śladu. Prawdopodobnie aresztowanie to, ewentualnie szukanie, stoi w związku z aresztowaniami ogólnemi w P. P. S.

—k.—j.—

## „Biełgorodcy".

(Od naszego korespondenta).

**Kopenhaga, 3 stycznia.**

W armii rosyjskiej znajduje się w rozproszeniu kilkaset tysięcy Polaków. Słabą jest wśród nich tzw. lewica wojskowych Polaków, skupiona pod kierunkiem „Głównego komitetu", który w połowie grudnia odbył zjazd w Piotrogrodzie i pod presyą agitatorów powziął szereg szumnie brzmiących uchwał. Na zjeździe tym prezes Komitetu Głównego, chorąży Szczęsny, oświadczył: „Zrobiliśmy bardzo mało, bo wciąż nas było bardzo mało. Przeżyliśmy tragedyę wyjścia ze związku wielu jego członków. Skupionych w lewicy jest kilka tysięcy członków. Niema więc tak dalece — powiada — załamywać rąk z powodu rewolucyjnych uchwał lewicy.

Znany „pułk biełgorodzki", którego bolszewicy przezwali „pierwszym polskim pułkiem rewolucyjnym" — nawet ten pułk nie jest takim czarnym, czy tak czerwonym, jak go malują. Wydelegowany przez niego na zjazd piotrogrodzki żołnierz Kędzierski, oświadczył: „nasz pułk jest bolszewicki, gdy miał iść przeciw Kiereńskiemu, my Polacy, rzekliśmy: wy idźcie, lecz my ani kroku naprzód ani nazad".

---

# OJCOWIZNA.

W uporczywej ofenzywie parła armia naprzód z niepowstrzymaną niczem natarczywością, bez snu, bez jadła, bez spoczynku. W rozwiniętych liniach szły pułki, już nie siłą nóg, muskułów i płuc, ale siłą woli, mocą bezwzględnego rozkazu. Wlekli się ludzie pochyleni z wyciągniętemi naprzód szyjami, potykając się, wpadając w dziury i wyboje, pełne błota i wody, szli przez pola świeżo zorane, zapadali w bagniskach, przedzierali się przez krzaki i zarośla, zsuwali po stromych zboczach, przechodzili wpław bystre strumienie i znów pięli się na szczyty wzgórz lesistych.

Zapadł wieczór — potem noc czarna.

W ciemnościach wicher dął, rzucał w oczy bryłkami zlodowaciałego śniegu, zapierał oddech, mroził do szpiku kości. Grabiały ręce, ustawały nogi, palce w butach lepły od krwi, wilgoci i brudu — drżały ciała od zimna, lub oblewały się potem wewnętrznej gorączki.

„Vorwärts" rozlegało się nieubłagane, bezlitosne. Więc posuwały się naprzód szeregi zbrojnych, z bronią w ręku, z okiem wytężonem w ciemność. Naokół noc głucha, ani śladu człowieka, ani chaty, światełka — nic — jeno pola puste, jeno wąwozy i bezdrożne lasy.

A wróg czuwał. Śmierć czaiła się za każdym pagórkiem, kryła w czeluściach każdego jaru. Zajaśniało nagle. Smugi błękitnawego światła przedarłszy ciemności upadły nagle na niebo i ziemię, — skrzyżowały się; potem rozbiegły daleko, szybkie jak myśl, oślepiająco jasne. Spoczęły chwilę na wzgórzach, potem jęły pełzać powoli, oświecać puste przestrzenie pól, zaglądać w zdradliwe zagłębienia jarów i dolin.

Szukały! — Wydłużone linie wojsk stanęły w świetle. Rozległy się głosy komendy... nerwowe, prędkie. Zabiły niepokojem serca. Żołnierz przyspieszał kroku, ostatkiem sił wyciągał nogi z lepkiej gliny, tętna waliły młotem, język wysychał w gardle, uginały się krzyże, przez płuca przechodziły kłujące igły.

Ach! bodaj na chwilę stanąć, tchu złapać w przekrwione płuca.

„Vorwärts" — „Vorwärts".

Tam, na tych wzgórzach, skąd strzeliły promienie zdradliwych świateł — odpoczynek: śmierć, lub zwycięstwo. Zwali się śmiertelnie znużone ciało, w błoto, w glinę rozmiękłą i zaśnie... choćby na zawsze.

Światła reflektorów zgasły. Jękliwy świst rozdarł powietrze. Wysoko pękł szrapnel i krwawym krótkim błyskiem oświetlił chmury. Drzazgi żelazne uderzyły z taką siłą, aż zawyło coś od pędu. Pękł drugi szrapnel, trzeci, dziesiąty, setny. Niebo krwawiło się raz wraz, jak od błyskawic, huk dział zlał się w jeden nieustanny grom, który przewalał się echem z końca widnokręgu w koniec. Odezwały się karabiny... i świeciły tak nieprzerwanym i gęstym ogniem wystrzałów, że z krwawych błysków utworzyła się jedna ognista linia, i biegła nizko przy ziemi przez wzgórza i doliny... hen bez końca. A każdy błysk — to śmierć, która leciała z cieniutkim, jękliwym świstem.

Gdzieś zatrzepotał karabin maszynowy — za nim inne i zaczęły wśród ogólnego chaosu trzeszczeć i dudnieć, jak gdyby jakieś piekielne a złośliwe potwory obsiadły wzgórza i ujadały wzajem na siebie. Powietrze drżało od huków, poświstów, wybuchów. Bryły ziemi, kamienie, drzazgi drzewne wylatywały w górę, wyrzucone siłą wulkanu.

Na ziemi rozległy się jęki i rozlegały się wszędzie po polach, wąwozach, zaroślach, tak bólu pełne, tak rozpaczą przepojone, że zmartwiała przyroda ze zgrozy, zmierzchła jeszcze bardziej noc, chmury lunęły deszczem, wstał wicher, wył, huczał, niósł tumany śniegu, rwał konary drzew i szalał, jakby rozpędzić chciał walczących i położyć kres mordowań. Napróżno!

W ciemnościach, w śnieżycy i wichrze szły długie „schwarmlinie", skulone od zimna, przemoczone i głodne... pękały nad nimi szrapnele, wybuchały granaty, wyrywając ogromne dziury w szeregach... One szły i szły.

„Vorwärts" — wołali oficerowie.

„Naprzód" — wołali żołnierze.

I doszli.

Dwie linie ogniste starły się. Armaty umilkły. Zamęt się wzmógł. Rozpętało się piekło. Ogień i dym krwawy buchnął wśród zamętu i wzbił się aż pod niebiosy wrzask, ryk i huk i wrzawa, jakby ludzie oszaleli zbiorowo.

**Wzgórza były zdobyte.**

Na dnie wąwozu przewracał się ranny żołnierz. Chciał podnieść się — nie mógł. Chciał odpiąć tornister na plecach, by uwolnić się od gniotącego ciężaru, i długo zgrabiałymi palcami prawej ręki odpinał rzemień. Nie mógł — siły opuściły go. Ciemność nieprzebita była naokół, nie widział nic, nawet rąk własnych, zresztą mrok jakiś zasnuwał mu jakby mgłą oczy i umysł. Nie czuł bólu, tylko niezmierne osłabienie i wyczerpanie. Pławił się we krwi, czuł, jak kałużą stygła mu na piersiach, jak ciekła po żebrach, jak się lepiła w palcach. Plecami i głową leżał w błocie i zimna wilgoć przejmowała go gwałtownymi dreszczami. Ile razy chciał się podnieść, tyle razy ręce grzęzły w mokrej, lepkiej kałuży. Ogarnęła go rozpacz i trwoga tak wielka, że pot oblał mu skronie, a oddech zamarł w piersiach.

„Śmierć" — pomyślał. Dotykała go zimnemi rękoma... czuł ją, jak siedziała tu przy nim w ciemnościach i czekała.

„Ratujcie! ratujcie!" — jęknął z przerażeniem.

**Kazimierz Korwin.**

(Dokończenie nastąpi).

O tym samym pułku pisze „Wiecz. Czas" w związku z wiadomością, że przyłączył się do bolszewików:

„Wiadomość ta dotyczy tylko nieznacznej części żołnierzy polskich, rozlokowanych w okręgu Bielgorodu, którzy rzeczywiście przyłączyli się do bolszewików. Lecz i w „pierwszym pułku rewolucyjnym" nie wszystko idzie pomyślnie; niektóre roty są nastrojone przeciw bolszewikom: odmówiły udziału w walce przeciw szturmowcom (Kaledin i Korniłow), nie zechciały wziąć broni w tym celu i bez względu na rozkaz, nie wyszły z koszar. Prawie wszyscy oficerowie pułku uznali za obowiązkowe zajęcie takiej samej pozycyi w stosunku do rosyjskiej wojny domowej". J. K.

## „JAWNUTA".

Od jednego z melomanów krakowskich otrzymujemy następujące uwagi:

Z prawdziwą przyjemnością przeczytałem słuszne i fachowe uwagi, jakie o „Jawnucie", wystawionej właśnie w miejskim Teatrze ludowym, podał czytelnikom „Głosu Nar." dr. Zdz. Jachimecki. Odpowiadają one dążeniom i uczuciom wszystkich, którzy drugą scenę miejską chcieliby widzieć rozsadnikiem głębszej kultury muzycznej, na co, jak się z przedstawienia okazało, poziom jej zupełnie pozwala. Każdy rozumie, że ze względów kasowych musi wystawiać się — przynajmniej do czasu — operetki wiedeńskie, gdyż gust niektórych sfer publiczności dąży jeszcze, niestety, za lichą muzyką i jeszcze lichszym konceptem, który swą tłustością często pobudza do niestrawności. Ale tem szczerzej trzeba powitać ten pierwszy krok, jaki uczyniła dyrekcya scen miejskich, aby nawyczki przełamać i by przekonać słuchacza, że można zabawić się dobrze i miło, chociaż na afiszu widnieje Kniaźnin i Moniuszko, nie jakiś Trompeter czy Geigenjude.

„Jawnutę" widziałem i wyszedłem pod wrażeniem nieopisanie miłem. Śliczna muzyka, wdzięczny w swej archaiczności wiersz Kniaźnina, splatają się w taką wiązankę, że w istocie trudno o wrażenie szlachetniejsze i bardziej interesujące. Dlatego kreślę te słów parę, aby dać wyraz nadziei, że słuchacze sceny ludowej długo jeszcze będą mogli rozkoszować się „Jawnutą" i że ta pierwsza próba spolszczenia repertoaru śpiewnego nie będzie ostatnią. Spolszczenia — i dodajmy — podniesienia, bo różnica poziomu między „Jawnutą", a operetką wiedeńską jest tak olbrzymią, że chociażby dla jej dostrzeżenia warto zobaczyć piękne dzieło Moniuszki. L. M.

# KRONIKA.

### Z miasta.

**POMOC DLA NIEZAMOŻNEJ LUDNOŚCI.** Prezydyum miasta urządziło, aby sklepy miejskie przy sprzedaży jarzyn przyjmowały od ludności bony 20- i 30-halerzowe, wydane na zakupno ziemniaków w drobnych ilościach. Kto zatem posiada jeszcze bony ziemniaczane, może je obecnie zrealizować przy zakupnie jarzyn.

Za kilka dni wydane zostaną bony na zakupno drzewa. Bony opiewać będą na kwotę 6 koron, t. j. połowę ceny kupna 100 kilo drzewa. Bony te otrzymać będą mogły tylko te osoby, które nie posiadają zapasów węgla.

W celu przyjścia ludności z pomocą przy dostawie węgla do domów, zwróciło się miasto do dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego, by uczniowie tego zakładu mogli podjąć się rozwozu opału. Z uczniami seminaryum współdziałać będą starsi uczniowie szkół wydziałowych.

**WYKŁADY TEOLOGICZNE DLA ŚWIECKIEJ INTELIGENCYI.** We czwartek dnia 17 stycznia b. r. o godzinie 6 i pół wieczór, w sali Kopernika w Collegium Novum wygłosi ks. Jan Urban T. J. drugi z kolei odczyt z cyklu p. t. „Rzut oka na powstanie chrystyanizmu w stosunku wiary w zmartwychwstanie Chrystusa". Prelegent, którego głębokie i ścisłe wywody „O Kościele" zeszłej zimy zainteresowały licznych słuchaczów, rozpocznie tym odczytem jeden z seryi tego cyklu odczytowego pod ogólną nazwą: „Historyczna podstawa chrystyanizmu z krytyką nowoczesną". Bilety wstępu na odczyt po 50 hal. do nabycia przy wejściu na salę. Czysty dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony jest na Litwę.

**OCHRONKA W ZAKRZÓWKU.** Na wczorajszem posiedzeniu połączonych sekcyi dobroczynnych i ekonomicznej uchwalono nabyć realność w dzielnicy Zakrzówek w celu rozszerzenia miejscowej ochronki.

**BRAK PAPIERU GAZETOWEGO.** Czytamy w dziennikach wiedeńskich, że zaopatrzone są tylko do najbliższej środy. Wobec tego zwołano w Wiedniu w niedzielę, na podstawie uchwały Związku wydawców i prezydenta ministrów Seidlera, konferencyę, w której również udział wzięli ministrowie: komunikacyi, pracy i handlu. Postanowiono przystąpić bezzwłocznie do akcyi ratunkowej, by przynajmniej na przeciąg najbliższych dni uchronić się przed grożącą katastrofą. W trakcie obrad ujawniło się, że właściwie przyczyną kataklizmu jest nietyle brak papieru, jak raczej brak węgla i niepomyślne stosunki w samych fabrykach papieru, w ich surowy materyał i użytkowaniu do wyrobu luksusowych papierów i tkanin a nie papieru gazetowego. Rząd widzi się zniewolonym do rozciągnięcia bezpośredniej kontroli nad owemi fabrykami, jeżeli zaś pokażą się nadużycia, nałoży na nie surowe kary, a zarząd tych przedsiębiorstw sam obejmie. Podczas obrad był również poruszony projekt, by wszystkie w Austryi wychodzące dzienniki ukazywały się w tejsamej objętości.

Sprawę papieru gazetowego poruszaliśmy niejednokrotnie w naszem piśmie. Rychłe i właściwe jej uregulowanie jest w interesie pism polskich w Galicyi, które narażone są na większe jeszcze nieraz trudności przy dostawach papieru, niż pisma wiedeńskie.

**KONFISKATY ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI.** W dniu dzisiejszym straż skarbowa i żandarmerya urządziły generalną obławę we wsi Zielonkach pod Krakowem na przemytników środków żywności z Królestwa Polskiego. Przemytników puszczono przez kordon graniczny do Zielonek, a następnie ich zamknięto i środki żywności, objęte u nas w administracyę państwową, jak mąka, kasza owoce strączkowe, skonfiskowano i przewieziono następnie do Krakowa, gdzie je oddano namiestnictwu do rozporządzenia. Jak nas z kompetentnej strony informują, zajęto kilka wozów środków żywności, przemycanych przez żydowskich handlarzy, w celach spekulacyjnych. Poszkodowani są podobno wyłącznie żydowscy handlarze, którzy sprowadzają środki żywności w celu dalszego wywozu.

**PRACOWNIA TANIEGO OBUWIA.** Dnia 18 grudnia u. r. odbyło się organizacyjne zebranie dotychczasowej „Pracowni taniego obuwia", która na Spółkę udziałową przekształconą została.

Pracownia ta, spełniając przez blisko dwa lata zadania swe, zarówno przemysłowe, jak społeczne, poparta materyalnie od początku istnienia przez K. B. K. i opiekę krajowego Patronatu, rozwinęła się i osiągnęła rozmiary większego przedsiębiorstwa. Dostarczając obuwie z podeszwami drewnianemi dla sierót, robotników ewakuowanych, pracownia zalicza do swych odbiorców namiestnictwo, Kółka rolnicze, Delegacye K. B. K. i inne. Zastęp kilkudziesięciu robotnic i robotników, wykwalifikowanych na specyalnych kursach, oraz bilans przeprowadzony z końcem ubiegłego roku, okazujący nader korzystne wyniki, świadczą dowodnie o żywotności organizacyi.

Od początku założenia sprzedano obuwia za 500.000 kor., obecnie sprzedaż miesięczna dochodzi do 70.000 kor. Aby mieć możność wykonywania coraz liczniejszych zamówień, zwalczając zarazem obcą konkurencyę, chcąc powiększyć zapasy niezbędnych materyałów, okazała się potrzeba przeobrażenia jej na Spółkę udziałową, która ze zmianą stosunków wojennych zajmie się wyrobem zwykłego obuwia.

Na zebraniu organizacyjnem, odbytem pod przewodnictwem dyr. Schoenetta, wybrano do dyrekcyi p. Wandę Steczkowską, p. Tadeusza Rzącę i zastępczynię p. Helenę Kozłowską. Radę nadzorczą składają pp.: A. Ambroziewiczowa, księżna Andrzejowa Lubomirska, Wojciechowa Śmiechowska, redaktor Fr. Krysiak, Roman Szczawiński, dyr. ekonom. Związku Kółek rolniczych, mecenas Dr Roman Burdowicz, Jan Metzger, instruktor szewski, stale zajęty w pracowni i jako reprezentantka robotnic Stanisława Rojkowicza. Uzupełnienie Rady nadzorczej przez kooptacye, oraz wybór trzeciego dyrektora nastąpi wkrótce.

W przeświadczeniu, że pracownia nadal rozwijać się będzie dla dobra i korzyści rękodzieła polskiego i ubogiej ludności, należy jak najgorącej polecić liczne wstępowanie do Spółki udziałowców. Udziały po K 100, z jednorazową poręką, zgłaszać można codziennie do dyrekcyi Spółki od godz. 9 do 12 w biurze pracowni, ul. Franciszkańska l. 4, w podwórzu.

**DRUGI ODCZYT J. TENNERA.** Dziś o godz. 7 wieczór w sali Saskiej mówić będzie powtórnie p. J. Tenner lektor retorki na uniwersytecie lwowskim, na temat „Muzyka wiersza". Odczyt ilustrowany recytacyami prelegenta z dzieł Mickiewicza i Słowackiego. Bilety u F. Eberta.

**ZAPOMOGI DLA RĘKODZIELNIKÓW.** Odsetki, narosłe w roku 1917 od kapitału „fundacyi c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie dla rękodzielników m. Krakowa" rozdzieli w roku bieżącym prezydyum miasta tytułem jednorazowych zapomóg między niezamożnych rękodzielników, przynależnych do gminy m. Krakowa, bez różnicy wyznania i obrządku. Podania, wystosowane do magistratu, należy złożyć najpóźniej do dnia 8 lutego b. r. na ręce starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem. Podań, wniesionych po tym terminie, albo też niezaopatrzonych w wymagane dokumenta, nie będzie się rozpatrywać.

### Z Polski i ze świata.

**STRAJK W SZPITALACH.** Dzienniki warszawskie donoszą o strajku funkcyonaryuszów i służby we wszystkich tamtejszych szpitalach. Nasamprzód wybuchł strajk w szpitalu Dzieciątka Jezus, po paru dniach rozszerzył się na inne szpitale. Pracownicy szpitalni żądają załatwienia ich żądań ekonomicznych, które złożyli magistratowi przed 6 tygodniami.

Wobec strajku zast. prezydenta miasta, inż. Drzewiecki, wezwał kobiety i młodzież akademicką, aby wspólnie z pozostającemi na stanowiskach Siostrami Miłosierdzia nieśli pomoc chorym, którzy wskutek strajku służby szpitalnej pozbawieni są należytej opieki. Na wezwanie zgłosiła się do szpitala znaczna liczba osób, które pełnią obowiązki samarytańskie.

**PENSYE POLSKICH MINISTRÓW** wynoszą 2500 marek miesięcznie, w co włączone są już 40 proc. dodatki drożyźniane.

**KOBIETA W SĄDOWNICTWIE.** Pannę Barbarę Kremky zamianowano podsekretarzem przy prokuratorze K. P. sądu okręgowego w Warszawie. Jest to druga kobieta w sądownictwie, mianowana na to stanowisko.

**NIEMCY CHCĄ WYKUPIĆ KOLEJE W KRÓLESTWIE** „Kuryer Warszawski" pisze: Ze sfer kompetentnych otrzymujemy wiadomość, że w Berlinie zawiązuje się Towarzystwo kapitalistów, mających na celu wykupienia po wojnie od rządu rosyjskiego i następnie eksploatacyę wszystkich kolei w Królestwie Polskiem.

**WOLNE MIASTO CHRZANÓW.** Tytuł Galicyi brzmieć nadal powinien: „Królestwo Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, Oświęcimem i Zatorem, oraz wolnem miastem Chrzanowem". Miasto to bowiem niepozorne, zajmuje u nas stanowisko wyjątkowe. Nadchodzące np. z całego kraju na dworzec krakowski pakunki, podejrzane, iż zawierają żywność, wysyłane bywają najpierw do Trzebini, celem zrewidowania, poczem znalezioną w nich żywność wysyła się do Chrzanowa, rzekomo do starostwa. Mówimy „rzekomo", gdyż znamy wypadki, iż starostwo nic o owych skonfiskowanych środkach żywności nie wiedziało, a znalazły się dopiero u jakiegoś służącego. I tak szczęśliwy Chrzanów ma przywilej otrzymywania żywności z całej Galicyi! Co więcej, z powiatów, z których wywóz ziemniaków jest absolutnie wzbroniony, wolno wysyłać je w wielkich ilościach jedynie do pewnych „kupców" w Chrzanowie. Gdy miejscowe władze pozwolenia odmówią, nadchodzi natychmiast rozkaz namiestnictwa, by panu „kupcowi" pozwolić wywieźć nietylko ziemniaki, ale i większą ilość masła w dodatku! Świeżo znów wysłało namiestnictwo (z podpisem „Bartoszewski") depeszę do Strzyżowa do starostwa i komendy rejonowej: „Mandelbaumowi z Chrzanowa nie robić żadnych trudności w nabywaniu tłuszczów". Szczęśliwy Chrzanów! Rada m. Krakowa winnaby wysłać co rychlej deputacyę do p. Mandelbauma, by raczył zamieszkać w Krakowie.

Powyższe fakta wymagają wyjaśnienia, gdyż inaczej musielibyśmy je uważać za jaskrawe nadużycie. Spodziewamy się, że c. k. namiestnictwo wglądnie w tę sprawę i ogłoszeniem wyniku dochodzeń uspokoi opinię publiczną.

**Z GRYBOWA** piszą nam: Młodzież Związków grybowskich urządziła w dniach 5, 6 i 7 stycznia w sali Sokoła przedstawienie „Betleem polskiego" Rydla. Przez wszystkie trzy dni sala Sokoła była przepełniona. Publiczność Grybowa i okolicy dała przybyciem na jasełka dowód żywego zainteresowania się młodzieżą, zrzeszoną w Związkach. Doznało też obywatelstwo nasze miłej niespodzianki, gdy pomimo trudności w czasach tak ciężkich, przedstawienie wypadło doskonale. Wspaniałe kostyumy, wyszkolenie młodych wykonawców w śpiewie i zrozumienie, z jakiem wygłaszali słowa tchnące miłością ojczyzny, dowodziły rzetelnej pracy osób, co nad wyszkoleniem ich pracowały. 2000 K, w całości przeznaczone na powstającą w Grybowie „Ochronkę", są prawdziwą chlubą młodzieży, która potrafiła swą pracą tyle dochodu przysporzyć. Wielką wdzięczność żywią kierownicy Związków, jako też i sama młodzież dla p. Józefa Hodboda, komisarza rządowego m. Grybowa, który swojem rzetelnem zrozumieniem obowiązków obywatelskich ułatwia nam zadanie i pracę nad młodzieżą.

**Z JAWOROWA** piszą nam: Miasto nasze poniosło niepowetowaną stratę przez zgon ś. p. Zofii Siła Nowickiej, kobiety oddanej całą duszą sprawie narodowej. Zdrowie jej z natury wątłe, podcięła praca samarytańska przy rannych legionistach w szpitalu wiedeńskim, gdzie została odznaczoną medalem. Wróciwszy do kraju, pragnęła dalej pracować, rozumiejąc, że praca nasza obecnie zdwojoną być musi tak na polu oświatowem, jak i ekonomicznem. Niestety, śmierć przecięła pasmo niestrudzonego i ofiarnego żywota. ś. p. Nowicka była członkiem wielu Stowarzyszeń narodowych i zastępczynią prezesa T. S. L.

**Z MAŁOSZOWA** w ziemi kieleckiej piszą nam: Odbyło się tutaj przedstawienie „Betleem polskie" Rydla, odegrane przez dzieci szkolne z Małaszowa i Baranowa, na dochód ochronki w Brzesku nad Wisłą. Dzieci z ogromnym zapałem uczyły się i odegrały swe role. Czysty zysk z dwóch przedstawień, w kwocie 62 rb., 28 kop. i 160 kor. 80 hal., złożono na ręce p. Zdanowskiej ze Stanisławowa, głównej protektorce ochronki, na ulżenie doli najbiedniejszej dziatwie. Największą zasługę trzeba przyznać ks. kanonikowi Kocołłowi, który z ambony ogłosił o mającem się odbyć przedstawieniu i lud zachęcił do przybycia, oraz nauczycielce p. Matłokowskiej z Małoszowa.

**ZE STANISŁAWOWA** piszą nam: Staraniem Polskiego Komitetu powiatowego urządzoną została w dniu 6 stycznia zbiórka publiczna na pomnożenie funduszu K. B. K. Akcya znalazła w naszem mieście chętny oddźwięk i spodziewać się należy, że Polonia stanisławowska nie poprzestanie na jednorazowych ofiarach, alo stale będzie pamiętać o tej instytucyi, której byt opiera się na samopomocy całego społeczeństwa.

Jak wiadomo, ks. biskup Chomyszyn wprowadził w tutejszej dyecezyi kalendarz gregoryański. Obecnie z dniem 22 grudnia 1917 kalendarz ten został zawieszony i Rusini tutejsi obchodzą święta znowu według kalendarza juliańskiego.

**NA POGORZELCÓW RADZISZOWA** złożono dotychczas 7680 K 83 h. Komitet ratunkowy w Radziszowie, dziękując za ofiary, podaje do wiadomości, że ofiary te rozdzielił między pogorzelców według stanu majątkowego i stopnia poszkodowania.

**ZAKAZ OBCHODÓW KOŚCIUSZKOWSKICH W ZABORZE PRUSKIM.** Wedle doniesienia dzienników wielkopolskich generał II korpusu bar. v. Viettinhoff wznowił pierwotny swój zakazał urządzania obchodów Kościuszkowskich. Wobec tego przypomina „Dziennik Kujawski", że już w kilku miejscowościach uroczystości zakazała policya uroczystości Kościuszkowskich w ostatnim czasie, powołując się na to, że zezwolenie na obchody odnosiło się wyłącznie do dnia rocznicy śmierci, t. j. do 15 października.

**FABRYCZKI NICI.** W Piotrkowie żydzi założyli w ostatnich czasach około 50 fabryczek nici do szycia. Fabryczki te zatrudniają przeszło 1000 robotników, przeważnie żydów.

**WILLE PODMIEJSKIE NA OPAŁ.** Z Warszawy donoszą: Dziwny objaw daje się zauważyć w ostatnich czasach na niektórych letniskach. Oto właściciele will w Falenicy i Michalinie rozbierają je i sprzedają na opał.

**BANKNOTY UKRAIŃSKIE.** „Diło" donosi, że są już w obiegu banknoty republiki ukraińskiej. Tekst ułożony jest w językach: ruskim, polskim i żydowskim.

**JUBILEUSZ FIRMY „RECLAM".** „Uniwersalna Biblioteka", wydawnictwo „Reclama" w Lipsku, obchodzi 50-letni jubileusz swego istnienia. Wydawnictwo to, rozpowszechnione szeroko z powodu przystępnych cen poszczególnych tomików, może poszczycić się niebywałą liczbą utworów z wszelkich dziedzin sztuki i literatury. Sama literatura Goethego i Schillera rozeszła się po świecie w więcej, niż 15 milionach tomikach, grupa literatury starogreckiej i rzymskiej dosięgła liczby 8 i pół miliona tomików. Pisma filozoficzne od Platona aż do Wundta znalazły odbyt w ilości ponad 5 milionów egzemplarzy (Kant 790.000, Schoppenhauer 630.000, Plato 650.000). Dzieła Szekspira wyszły w 4 milionach, Byrona w 300.000, Dickensa w 1 i pół miliona, trzy dzieła Dostojewskiego w 259.000, sześć Gorkiego w 420 tysiącach, Czechowa w 333.000, Turgeniewa i Tołstoja w więcej, niż milionie egzemplarzy. Z pisarzy zagranicznych pierwsze miejsce dzierży Ibsen, którego dzieła osiągnęły liczbę 4 i pół miliona numerów. Rozpowszechnione szeroko były także dzieła Sienkiewicza, które rozeszły się w liczbie 540 tysięcy egzemplarzy.

**CO SIĘ STANIE Z CAREM?** „Now. Petr. Poczta" donosi, że wbrew pogłoskom, w Smolnym Instytucie bynajmniej nie zamierzają wywozić byłego cara i rodziny Romanowów za granicę. Rodzina cara musi pozostać na zawsze w Rosyi.

**OPODATKOWANIE ZBYTKU W ROSYI.** Rada gminna bolszewicka w Petersburgu postanowiła opodatkować wszystkie prywatne powozy, konie i automobile kwotą od 150 do 500 rb. Na jachty prywatne ma być nałożony podatek 1000-rublowy, na psy 20-rublowy.

---

**ODZNACZENIA B. LEGIONISTÓW.** Piszą nam: Przeniesieni przed kilku miesiącami do c. i k. armii żołnierze b. I-szej Brygady Leg. pol., niejednokrotnie już mieli sposobność zużytkować w nowych warunkach swe stare, wypróbowane męstwo i doświadczenie bojowe. Dowodzą tego także liczne odznaczenia i pochwały komend, otrzymane przez nich w ostatnich czasach. I tak w jednym tylko z c. k. pułków piechoty, walczącym na włoskim froncie, otrzymali medale za waleczność różnej klasy, następujący byli oficerowie i żołnierze 1 i 5 p. p. Legionów: Leopold Lis-Kula (kpt. 1 p. p. ranny), Alojzy Wic Konas (kpt. 5 p. p.), Karol Piórecki (chor. 1 p. p. ranny), Jan Płachta (chor. 5 p. p.), Wilhelm Heinrich (ranny), Włodzimierz Mozołowski, Adam Nebelski, Adam Popowicz, Roman Horoszkiewcz, Kazimierz Garstka (ranny), Jan Śmigla (ranny), Maryan Bernadzki (ranny), Stefan Mozer (zabity), Edward Langer, Józef Cajgor, Henryk Turlik, Artur Dubewski (ranny), Alfred Labaziewicz (zabity), Ed. Świrski, Antoni Klatka, Jan Zabdyr (ranny), Józef Bieniek, Jan Karwacki (ranny), Henryk Weleczewski, Franciszek Gryzel (ranny), Franciszek Kopyta, Karol Kowalski, Józef Targosz (ranny), Jan Bąk (zabity), Ludwik Łowczyk, Feliks Pałosz.

---

**AWANS PROFESORÓW.** Minister wyznań i oświaty przyznał VII klasę rangi następującym profesorom szkół średnich: Ignacemu Meyerowi w gimnazyum św. Anny w Krakowie; Aleksandrowi Furmankiewiczowi w gimnazyum III w Krakowie; Karolowi Bobrzyńskiemu w gimnazyum V w Krakowie; Władysławowi Krukowskiemu w gimnazyum w Jarosławiu, przydzielonemu do gimnazyum V w Krakowie; Dr Eustachemu Makaruszce w gimnazyum akad. we Lwowie; Dr Wilhelmowi Friedbergowi w gimnazyum IV we Lwowie; Michałowi Hrycakowi w gimnazyum IV we Lwowie; Emilowi Snopkowi w gimnazyum VIII realnem we Lwowie; Ludwikowi Młynkowi w gimnazyum realnem w Łańcucie; Romanowi Hamczykiewiczowi w gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu; Dr Tadeuszowi Troskolańskiemu w gimnazyum w Przemyślu na Zasaniu; Zenonowi Eckhardtowi i ks. Władysławowi Makowcowi w gimnazyum w Samborze; Dr Tadeuszowi Grabowskiemu w I szkole realnej w Krakowie; Janowi Bystrzyckiemu w II szkole realnej w Krakowie; Wincentemu Kubikowi i Zygmuntowi Łuszczyńskiemu w I szkole realnej we Lwowie; Jarosławowi Łomnickiemu i Julianowi w II szkole realnej we Lwowie; Józefowi Szczudle w szkole realnej w Tarnowie i ks. Dr Janowi Ciemniewskiemu w VIII gimnazyum realnem we Lwowie.

---

**NAGRODY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ.** Rada Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie na swem posiedzeniu d. 4 b. m. odbytem, przyznała z fundacyi śp. Ks. Schindlera nagrody pieniężne po 50 K. 28 sługom za długoletnią wierną służbę u tej samej osoby, względnie u tej samej rodziny.

Wykaz nagrodzonych wedle lat służby jest następujący: 1) Ant. Maładolny, służący od 54 lat na obszarze dworskim w Siedlcu; 2) M. Polaniak, służący od 47 lat u p. Rolesława Targowskiego w Tokarni ad Łętownia; 3) Anna Grzybowska służy od 36 lat u p. T. Żurowskiej w Krakowie; 4) Kat. Wojnarowska służy od 36 lat u p. R. Franckiej w Tenczynku; 5) Jan Wójcik służy od 28 lat u p. J. Grzimka w Luboczy; 6) Anna Grabeusz służy od 27 lat u p. J. Federowicza w Krakowie; 7) Marya Jaguczak służy od 27 lat u p. Szymona Okruty w Łachowicach; 8) Anna Zawada służy od 27 lat u p. Wł. Gibasowej w Nowym Targu; 9) Katarzyna Płatek służy od 27 lat u p. A. Dziewickiej w Krakowie; 10) Rozalia Kowaczyk służy od 27 lat u p. A. Reinerowej w Krakowie; 11) Marcin Kostrzewa służy od 25 lat u p. Stan. Drozdowskiego w Krakowie; Salomea Krzyżanowska służy od 24 lat u Rodziny Estreicherów w Krakowie; 13) Kunegunda Gruszowska służy od 24 lat u p. Alojzego Mayera w Krakowie; 14) Br. Kozłowska służy od 23 lat u p. W. Klemensiewiczowej w Krakowie; 15) Zofia Więcek służy od 23 lat u p. A. Dąbrowieckiej w Krakowie; 16) Katarzyna Fik służy od 23 lat u p. Józefy Froelichowej w Krakowie; 17) Antonina Nikiel służy od 22 lat u p. bar. Kat. Dormusowej w Krakowie; 18) Marya Batos służy od 21 lat u p. J. Gigonia w Białej ad Maków; 19) Anna Janus służy od 21 lat u p. M. Lipskiej w Krakowie; 20) Ant. Rybarska służy od 21 lat u pp. Staszkiewiczów w Żywcu; 21) Katarzyna Łanoszka służy od 20 lat u p. J. Piaseckiej w Krakowie; 22) Katarzyna Grzybek służy od 19 lat u p. A. Kusińskiej w Krakowie; 23) Julia Porada służy od 19 lat u Rodziny Hanochów w Krakowie; 24) Katarzyna Hanz służy od 18 lat u p. A. Zollowej w Krakowie; 25) Zofia Kłobuch służy od 18 lat u p. Józefy Kratzerowej w Podgórzu; 26) A. Hryniówna służy od 18 lat u p. Wład. Erbenowej w Krakowie; 27) Barbara Niemiec służy od 18 lat u p. H. Schmidt w Krakowie; 28) Marya Krzysztoń służy od 18 lat u p. W. Chmury w Krakowie.

Pożyteczną tę fundacyę ustanowił w Arcybractwie Miłosierdzia w Krakowie śp. Ks. Prałat Jan Schindler. Jest do rozdania na premie rocznie 1400 koron. Rozdawnictwo ma miejsce raz na rok na początku każdego roku. Ubiegać się mogą o nagrody słudzy obojga płci, religii rzymsko-katolickiej, narodowości polskiej, którzy przynajmniej 10 lat przesłużyli u tej samej osoby lub u tej samej rodziny. W myśl aktu fundacyjnego pierwszeństwo przed młodszymi należy się starszym służbą.

## Zawiadomienia i komunikaty.

**MIANOWANIE.** Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało pomocnika kancelaryjnego kolei państwowych Zygmunta Bieleckiego praktykantem rachunkowym w dziale rachunkowym sądu krajowego wyższego w Krakowie.

**REAKTYWOWANE URZĘDY POCZTOWE.** Dyr. poczt donosi, że z dniem 2 stycznia b. r. zostały dla ruchu prywatnego reaktywowane następujące urzędy pocztowe w Galicyi wschodniej: Bolesław dla ruchu telegraficznego, Durachów, Jezierna, Koniuchy, Laskowce, Łosiacz, Mikulińce, sylkowice i Złotniki dla listów i przekazów Myszkowice, Nastasów, Torskie, Toustobaby, Wapieniężnych, Koniuchy, Linków koło Królówki, Sokołówka koło Ożydowa i Szuparka także dla listów zwykłych i poleconych.

**PRZEKAZY POCZTOWE.** Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: Według reskryptu ministerstwa handlu z 5 grudnia 1917 dopuszczalne są obecnie przekazy pocztowe w obrocie z następującymi krajami: Bułgaryą, Danią Niemcami, włącznie z generalnym gubernatorstwem Belgii i Warszawy i z obszarem Naczelnej Komendy wschodu, z wielkim księstwem Luksemburg, Żuławami, Norwegią, Szwecyą, Szwajcaryą i Turcyą. Do przyjmowania przekazów pocztowych do tych krajów uprawnione są tylko urzędy eraryalne i to urzędy klasowe, które upoważni dyrekcya poczt i telegrafów. Do wypłaty przekazów pocztowych z tych krajów uprawnione są wszystkie urzędy pocztowe. Jako dopuszczalna kwota najwyższa na jaką może opiewać poszczególny przekaz ustanowiono na razie: do Bułgaryi 500 leva, do Danii i Norwegii i Szwecyi 300 kronerów, do Niemiec włącznie z generalnym gubernatorstwem Belgii i Warszawy i z obszarem Naczelnej Komendy wschodu 500 marek, do wielkiego księstwa Luksemburg i do Szwajcaryi 500 franków, do Żuław 200 guldenów, do Turcyi 2000 piastrów. Najwyższa kwota dopuszczalna z tych krajów pozostaje niezmieniona 1000 kor.

W obrocie z generalnym gubernatorstwem Warszawy i obszarem Naczelnej Komendy wschodu dopuszczalne są przekazy pocztowe do wszystkich miejscowości, tylko w adresie należy podać także pocztę, z której ma się je odebrać, a w każdym razie nazwę obwodu.

**POCZTY NA BUKOWINIE.** Dyrekcya poczt komunikuje: Z urzędów pocztowych na Bukowinie podjął na nowo urząd Berbestie ruch listów zwykłych, Sorgie ogólny ruch listowy, Jurkoutz, Petroutz nad Seretem i Unter-Wikov ruch listowy, pieniężny i listów wartościowych, Karapcziu nad Czeremoszem, Petroutz nad Seretem i Sergie, ograniczony ruch pakietowy, Wiznitz nad Czeremoszem ruch telegraficzny dla telegramów państwowych i służbowych.

**RUCH POCZTOWY W POBRZEŻU.** Dyrekcya poczt komunikuje: W Pobrzeżu podejmą urzędy pocztowe Bergonia, Dobra nel Coglio, Luiko, Nabresinal, Ousca, Robio i Ternova koło Gorycyi dnia 8 stycznia 1918 ruch listowy. Z urzędem pocztowym Cormons dopuszczony jest na razie tylko ruch listowy, przekazowy i pocztowej Kasy oszczędności, natomiast ruch listów wartościowych nie jest jeszcze dopuszczony.

## Aresztowanie Caillaux.

**Paryż.** B. kor. Wiadomość o uwięzieniu Caillaux wywołała wielkie wrażenie. Dzienniki nie podając dokładnej przyczyny aresztowania, donoszą o przeszukaniu żelaznej kasy, jaką posiada Caillaux w filii włoskiego banku eskontowego we Florencyi. Jak podaje jeden z dzienników, w kasie tej znaleziono w znacznej ilości papiery wartościowe i dokumenty niewątpliwie interesujące. Sąd wojskowy posiada tak obciążające dokumenty, że nie można już było pozostawiać Caillaux dłużej na wolnej stopie.

**CENTRUM ROSYJ. KONTRREWOLUCYI.**

**Kopenhaga.** Pisma rosyjskie donoszą, że b. minister Sawinkow i b. generalissimus Aleksiejew urządzili sobie kwaterę w Nowoczerkasku, gdzie zebrali się także wszyscy wychowankowie szkół junkierskich z Petersburga, Moskwy i innych większych miast. Tam też tworzone są korpusy, które mają iść w pomoc Kaledinowi. Głównym komendantem oddziałów antymaksymalistycznych ma zostać Korniłow.

## NADESŁANE.

### Podziękowanie.

Wszystkim Kolegom i Znajomym składam wyrazy serdecznego podziękowania za oddanie ostatniej przysługi memu ś. p. Mężowi, Stanisławowi, oraz za okazane szczere współczucie.

Cisowska z rodziną.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.